Przyjaciel grzeszników

Łuk. 18:9-14, 19:1-10

„Nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych do pokuty” – Mar. 2:17.

Pan w swoich przypowieściach głównie zajmował się faryzeuszami i celnikami, ponieważ saduceusze byli jedynie Żydami z imienia, lecz nie wierzyli Pismu Św. ani nie oczekiwali przyszłego życia. Faryzeusze byli prawomyślni, szanowali i nauczali lud Zakonu. Zewnętrznie byli bardzo prawi, lecz Jezus w różnych przypowieściach wykazywał, że u wielu z nich religia była jedynie ceremonią, a przestrzeganie Zakonu – powierzchownym posłuszeństwem, które nie pochodziło z serca. Celnicy nie wyznawali świętości, lecz raczej ujawniali oddalenie od Boga i brak harmonii z Boskim Zakonem.

Faryzeusze traktowali celników jak gdyby byli oni poganami, unikając z nimi kontaktów i nawet nie chcieli jeść w ich towarzystwie. Faryzeusze rozpoznali Jezusa jako istotę wzorową, a Jego nauki jako zgodne z najwyższymi zasadami. Dlatego dziwili się, że nie chciał przyłączyć się do nich, a jeszcze bardziej dziwiło ich, że miał społeczność z celnikami i grzesznikami.

Sedno sprawy tkwi w tym, że Jezus nie zwracał uwagi na zewnętrzny pozór, lecz na serce. On nie miłował celników dlatego, że byli grzesznikami, ani nie ganił faryzeuszy za to, że Zakon przestrzegali tylko zewnętrznie. Przypominamy sobie przypadek młodego faryzeusza, który przyszedł do Jezusa i pytając Go o przykazania Zakonu powiedział: *„Tego wszystkiego przestrzegałem od młodości mojej”*. Czytamy potem, że *„Jezus spojrzawszy na niego, rozmiłował się go”* – Mar. 10:21. To był szczery faryzeusz.

Przypowieść naszej lekcji ilustruje tę sprawę. Ona pokazuje nam postawę serca niektórych faryzeuszy, a także niektórych pogardzanych celników: Dwóch ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlili. Jeden rzekł w swym sercu: Jak wdzięczny jestem Bogu, że nie jestem grzesznikiem jak większość ludzi i jak ten nędzny celnik. Dziękuję Bogu, że jestem sprawiedliwy. Lecz celnik czuł się inaczej. Brzemię grzechu ciążyło ma nim. On nie śmiał popatrzeć w niebo. Uderzał się ręką w piersi i wołał: *„Panie, bądź miłościw mnie grzesznemu”*.

Z Boskiego punktu widzenia obaj mężowie byli grzesznikami, obaj potrzebowali przebaczenia za grzechy. Lecz jeden z nich ufał w swych własnych niedoskonałych uczynkach i nie żądał przebaczenia. Drugi natomiast uświadamiał sobie swoje wady i prosił o miłosierdzie. Nie możemy z tego wnioskować, że Bóg jest bardziej zadowolony z grzeszników niż z tych, którzy starają się żyć, na ile ich stać, w harmonii z Boskim prawem. Wręcz przeciwnie: Musimy wszyscy uświadomić sobie, że nie osiągniemy doskonałości i że potrzebujemy Boskiego miłosierdzia. Grzesznik, który to uznaje, więcej podoba się Bogu i bliższy jest przebaczenia niż bardziej moralna osoba, która nie chce widzieć swoich wad.

Innym razem Jezus zwracał uwagę na ten sam błędny pogląd faryzeuszy mówiąc: *„Zdrowi nie potrzebują lekarza”* i *„nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych ale grzesznych do pokuty”*. Tymi słowami chciał zwrócić uwagę na fakt, że choć faryzeusze rościli sobie pretensję, iż są sprawiedliwi, w rzeczywistości takimi nie byli. Byli to chorzy grzesznicy, niedoskonali, potrzebujący Zbawiciela. Lecz nie byli oni w stanie zauważyć owej potrzeby i przyjść z prośbą do Pana o przebaczenie. Oni powinni nauczyć się, że jako członkowie upadłej rasy są grzesznikami i potrzebują lekarstwa, jakie mógł dać tylko Jezus. Nie rozumiejąc tej potrzeby, faryzeusze nie mogli przyjść do Jezusa, stać się Jego uczniami i dlatego utracili wielkie błogosławieństwa. W przeciwieństwie do nich większość naśladowców Jezusa wywodziła się z celników i grzeszników – ludzi, którzy nie prowadzili właściwego trybu życia, lecz którzy byli gorliwi, którzy rozpoznali swoje uchybienia, odwrócili się od nich i przyjęli przebaczenie jako uleczenie dobrego lekarza.

FARYZEUSZE NASZYCH CZASÓW

Obie te klasy znajdują się jeszcze w świecie pomiędzy chrześcijanami Niektórzy ufają w członkostwie swego kościoła, w swej dobroczynności i ogólnej moralności ku zbawieniu i przeoczają fakt, że wszyscy są grzesznikami i że przebaczenie grzechów można otrzymać jedynie przez wiarę w ukrzyżowanego Jezusa. Są dziś i tacy, nie bardzo widoczni w kręgach religijnych, którzy są gotowi dostrzegać swoje słabości, wyznawać je, przyjąć przebaczenie grzechów i obietnicę żywota wiecznego jako nieśmiertelny dar Boży, oparty na ofierze Golgoty. Ci ostatni – możemy być pewni – otrzymują więcej pożytku niż inni, ponieważ oceniają Boskie przyjęcie do współdziedzictwa z Chrystusem w Jego Królestwie.

Ogólna lekcja dla nas wszystkich jest wyrażona przez apostołów Jakuba i Piotra:

> *„Bóg się pysznym sprzeciwia, a pokornym* (pokutującym) *łaskę daje”.*

> *„Uniżajcie się przed obliczem Pańskim, a wywyższy was”.*

Wyznając swoje grzechy, walczcie dzielnie przeciwko nim, wierzcie w uwolnienie, ostatecznie zwycięstwo i życie wieczne przez zasługę Ukrzyżowanego, którego usiłujecie naśladować

MAŁY CZŁOWIEK O WIELKIM SERCU

Dalsza część naszej lekcji dotyczy podróży Jezusa z Jerycha do Jerozolimy, krótko przed Jego ukrzyżowaniem. Tłumy podążały w tym samym kierunku, idąc na święto Paschy. Jezus, jak zawsze, był w centrum ich zainteresowania: wszyscy chcieli Go widzieć i słyszeć, o czym czytamy w słowach: *„Żaden człowiek tak nie mówił jak ten”*.

Zacheusz był bogatym człowiekiem w tej okolicy. Był jednym z tych, którego ogarnęła ciekawość ujrzenia Jezusa, o którym wiele słyszał. Nie był on faryzeuszem i on nie wyznawał świętości swego życia Był jednym z potępionych i wykluczonych przez faryzeuszy. Sprawował drugorzędny urząd, podległy rzymskiej władzy, był bowiem poborcą podatkowym Rzymian – celnikiem. Z tego względu był on pogardzany i określany jako nielojalny względem narodu żydowskiego.

Małego wzrostu, Zacheusz nie mógł dojrzeć Jezusa ze względu na wielkie tłumy ludzi. Dlatego pobiegł naprzód i wdrapał się na leśną figę, aby stamtąd mieć lepszy widok na Jezusa, gdy będzie tędy przechodził. Nie zdawał sobie sprawy z tego, że Mistrz znał go, czytał jego serce, zauważył jego uczciwość i że dlatego chciał go jak najbardziej uhonorować. Gdy Jezus przyszedł do miejsca, gdzie Zacheusz się znajdował, spojrzał w górę na celnika, zawołał go po imieniu i kazał mu natychmiast zejść na dół, gdyż chce być u niego gościem. Wezwanie zostało przyjęte z zadowoleniem przez Zacheusza. I możemy być pewni, że cała ta okoliczność w największym stopniu oburzeniem napełniła faryzeuszy. Zaczęli szemrać, że zagościł u człowieka nieprawowiernego.

Oczywiście szemranie dotarło również do uszu Zacheusza, ponieważ bezzwłocznie zwrócił się do Pana ze słowami samoobrony, jak gdyby nalegając, że oskarżenie przeciwko niemu nie powinno przeszkadzać Mistrzowi gościć w jego domu i okazując pragnienie swego serca, aby stać się takim, jaki powinien być. Rzekł więc:

> *„Oto połowę majętności moich dam ubogim, Panie, a jeżeli kogoś w czym podszedłem, oddam w czwórnasób”*.

Tak więc Zacheusz zadeklarował swe poświęcenie dla Boga i dla sprawiedliwości, a także swoje uznanie dla Jezusa jako swego Pana i Mistrza.

Jak Pan usłyszał to wszystko, odpowiedział Zacheuszowi:

> *„Dziś się stało zbawienie domowi temu, dlatego że i on jest synem Abrahamowym”*.

Z Pańskiego punktu zapatrywania wszyscy synowie Abrahama byli odpowiedni do uczniostwa. Wymagane było uczciwe wyznanie swych niedoskonałości, odwrócenie się od grzechu, serdeczne przyjęcie Chrystusa i staranie się, by Go naśladować.

Niewątpliwie zasada ta wciąż jeszcze ma zastosowanie, niezależnie od tego, co ludzie myślą i mówią. Pan chętnie przyjmuje czyniącego pokutę. Nie jest więcej potrzebne być naturalnym nasieniem Abrahama, żeby zostać przyjętym w poczet uczniów Jezusa. „Średnia ściana” dzieląca Żydów od Pogan została obalona, jak to wyjaśnia ap. Paweł. Wszyscy, którzy posiadają wiarę Abrahama, mogą być zaliczeni do dzieci Abrahamowych przez pokrewieństwo Boskiego planu jako uczniowie Jezusa.

Nasza lekcja zamyka się słowami Pana: *„Bo przyszedł Syn człowieczy, aby szukał i zachował, co było zginęło”*. Ci, którzy zaprzeczają, że Adam był stworzony doskonałym, którzy przeczą jego odpadnięciu od Boskiej łaski i którzy nie uznają, że odkupienie Jezusa było konieczne, starają się argumentować swój pogląd przez twierdzenie, że Jezus nigdy nie powoływał się na ten upadek, chociaż na ten temat w Księdze Rodzaju jest powiedziane i apostołowie o tym szczegółowo wspominają. Lecz w przytoczonym powyżej tekście mamy stwierdzenie Jezusa co do kwestii, dlaczego w ogóle przyszedł na ten świat. On nie przyszedł na świat, aby mu pomóc według schematu przeciwnika, lecz jak sam powiedział, przyszedł na świat, aby być Odkupicielem człowieka – szukać, odzyskać i przywrócić to, co było zginęło.

Utracone zostało wieczne życie, Eden, ludzka doskonałość, obraz i Boski charakter człowieka. Nie mogły być one odzyskane przez samą ludzkość, gdyż wszyscy znajdowali się pod wyrokiem śmierci – pod przekleństwem. Boska miłość przygotowała plan, przez który Jezus przyszedł na świat i dał samego siebie na okup za wszystkich. Jezus mówi o tym ważnym fakcie dzieła odkupienia, potwierdzając oświadczenie, że człowiek był pod wyrokiem śmierci i musiał być od niej wykupiony (Mat. 20:28). Bez okupu nie mogłoby być zmartwychwstania ani przyszłego życia. Biblia jest pięknie zgodna i harmonijna, jeżeli pozwolimy mówić jej samej za siebie. Ona wykazuje, że jest Słowem Bożym, napisanym pod Boskim kierownictwem.

DWA ZBAWIENIA – JEDEN ZBAWICIEL

Chociaż rasa ludzka była jedna i choć wszyscy podlegali pod ten sam wyrok śmierci, jednakże upodobało się Bogu postanowić dwa różne zbawienia z tego przekleństwa śmierci. Oba zbawienia są oparte na wielkiej okupowej ofierze, której Jezus dokonał na Golgocie. Pierwsze zbawienie jest przeznaczone dla klasy Kościoła, powoływanej ze świata podczas obecnego Wieku Ewangelii, powołanej do zmiany natury – z ludzkiej do duchowej. Nawet to pierwsze zbawienie nie jest jeszcze skończone i nie ustanie, aż cała klasa Kościoła zostanie wybrana ze świata i przy pierwszym zmartwychwstaniu będzie uwielbiona z Chrystusem. Będą oni współdziedzicami z Chrystusem w Jego Królestwie, a to Królestwo będzie początkiem Jego dzieła na korzyść pozostałej ludzkości.

Drugie zbawienie dotyczy Wieku Tysiąclecia, podczas którego Królestwo Chrystusa będzie nadzorować sprawy ziemi, a Szatan będzie związany. Wówczas znajomość Pana napełni całą ziemię. Wtedy oczy ślepych i uszy głuchych zostaną otworzone i w owym czasie drugie zbawienie będzie skuteczne dla całej ludzkości. Nie będzie to duchowe zbawienie – do nowej natury. Będzie to zbawienie do ludzkiej doskonałości, podźwignięcie z grzechu i śmierci do obrazu Bożego, jaki posiadał na początku ojciec Adam. Oba zbawienia będą wielkie i chwalebne, choć dla Kościoła będzie ono chwalebniejsze.

To zbawienie jest otwarte jedynie teraz; droga do niego prowadzi przez ciasną bramę i wąską ścieżkę poświęcenia i samoofiary oraz postępowanie śladami Jezusa.

Tłum. z ang. *Adam Ziemiński*

W.T. 15.Y.1914-5464

Watch Tower
R-5464 (1914 r.)
„Straż”